

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

Zespół Lao Che, gdy powstał na gruzach hip-hopowej grupy Koli, był dosyć niszowym przedsięwzięciem. W dwa tysiące pierwszym roku wydał album „Gusta”, który gdzieś ze średnim zainteresowaniem publiczności przeminął. Ale był tam jeden ważny utwór „Jestem Słowianinem”, w którym pojawiło się hasło „Powstanie Warszawskie” jako jeden z synonimów polskości. Kilka lat później, gdy zespół zastanawiał się nad kolejnym koncert-albumem, bo tam też chodziło im o spójną całość, Hubert Spięty Dobaczewski rozmawiał z Mariuszem Denatem Denstem, który zajmował się w grupie efektami dźwiękowymi. I ten był pasjonatem właśnie tematyki Powstania Warszawskiego. Wiedział o tym wszystko i zaproponował: „Słuchaj, może byśmy poświęcili płytę tylko tej tematyce?” Gdy zagłębili się w nią bardziej, stwierdzili, że to jest dobry pomysł i w dwa tysiące piątym roku, gdy ukazał się album „Powstanie Warszawskie” z niszowej grupy Lao Che, weszła ona do absolutnego mainstreamu. Oczywiście nikt wcześniej w muzyce rockowej po ten temat nie sięgał, więc to też było ważne, ale też ważna była nowatorska forma. Bo oni podeszli do tego w sposób bardzo metodyczny. Przedstawili cały przebieg powstania, oprawiając go, w zależności od kolejnych wydarzeń w inną oprawę muzyczną. No i tam się wszelkie style pojawiały od reggae po jakiś ekstremalny metal. Natomiast w przypadku „Godziny W”, czyli tego kluczowego momentu rozpoczęcia powstania, pojawił się rytm tanga! To jest właśnie zaczerpnięte z tych ich doświadczeń w grupie „Koli”. To był hip-hopowy zespół jak już wspominałem, ale bardzo efemeryczny, który właściwie przepadł, bo nie pasował do tego obrazu hip-hopu lat dziewięćdziesiątych. Tam były gry słowne, właśnie warstwa muzyczna wykraczająca poza proste bity, gdzieś kopiowane z zagranicznych artystów. Ale ten rytm tanga tam się właśnie pojawił i on został przeniesiony tutaj do utworu „Godzina W”, który jak Hubert Spięty starał się przekazać, miał być prostą opowieścią o człowieku, którego życie za chwilę miało się zupełnie zmienić, stąd „jedzie na wojnę zwykłym tramwajem, w zwykłej białej koszuli” – możemy przypuszczać, że ta koszula pokryje się za jakiś czas krwią. Właściwie bez żadnej tarczy nie spodziewa się tego, co się stanie. To był punkt wyjścia do tego tekstu, czyli to co działo się pierwszego sierpnia czterdziestego czwartego roku.

♪ „Godzina W”

„Tramwajem jadę na wojnę
Tramwajem z przedziałem "Nur fur Deutsche"
Z pierwszosierpniowym potem na skroni
Z zimnem lufy Visa w nogawce spodni”

Po tym literackim właściwie opisie i wizji autora, później mamy nawiązania bardzo ciekawe do konkretnych rzeczy z epoki. No i przede wszystkim „Siekiera, motyka” – słynna pieśń, którą wykonywano w czasie okupacji od czterdziestego drugiego roku. Spięty stwierdził, że potrzebuje czegoś, co od razu odda tamten klimat, a „Siekiera, motyka” wiadomo była utworem, który zna właściwie każdy Polak. No i ten patent już wcześniej na płycie „Gusta” Lao Che stosowali, czyli trochę swoich rzeczy, no i trochę konkretnych odniesień do

klasyki, do literatury czy do świata pop-kultury. Generalnie do tego, co znają wszyscy. Poza tym mamy tutaj okrzyki „oj”. To już jest z kolei wplecenie wątków punkrockowych. Dosyć obrazoburcze wydawałoby się, ale myślę wzmacniające wymowę tego utworu dramatycznego. I tutaj okrzyki „oj” to jest coś wynalezione w Wielkiej Brytanii przez brytyjskich punkrockowców. Później niestety przejęte przez środowisko skinowskie, ale tutaj chodziło o pierwotny, punkowy z podniesioną pięścią okrzyk, który jest w momencie wyliczania batalionów biorących udział w powstaniu, no niezwykle istotny. Poza tym tutaj właśnie sięgamy do klasyki, do literatury. Krzysztof Kamil Baczyński „Legia o chłopcu polskim” te wszystkie słowa: „wyszedłeś jasny z czarną bronią w noc” – każdy zna to ze szkoły, Spięty też znał, ale jak mówi dopiero przy okazji tego projektu, przy okazji komponowania muzyki, pisania tekstów na „Powstanie Warszawskie”, dopiero wtedy naprawdę pojął o co chodziło Krzysztofowi Baczyńskiemu. Pojął jak wielki dramat stał przed tym autorem. No ale też dostrzega mrok, jaki był w jego twórczości i to, że nie były to wiersze najłatwiejsze.

Jeszcze jedna ważna rzecz – bawienie się dźwiękami. Tutaj Denat, który był kolekcjonerem płyt, sięgnął po album, no dziwne, że w ogóle wydano coś takiego w osiemdziesiątym piątym roku, ale wydano. Polskie nagrania na płycie winylowej wypuściły album „Władysław Sikorski w czasie drugiej wojny światowej”. No i tam znalazły się fragmenty przemówień Władysława Sikorskiego z dużym ideologicznym wprowadzeniem tekstowym, ale kto chciał to posłuchał. No i właśnie tutaj, jeżeli mamy sięgnąć dokładnie po fragment ze słowami „My Polacy mamy opinię romantyków” – było to przemówienie Władysława Sikorskiego na otwarciu Rady Narodowej i przypomnę, że to taki organ żądła emigracyjnego w czterdziestym drugim roku. Na stronie B – dokładnie to się nazywa „Przemówienie z Londynu”. Mówię, bo wiele osób szukało i nie mogło dojść kto to mówi, gdzie to mówi, skąd to jest wzięte – właśnie to jest samplowany fragment przemówienia z płyty winylowej. „Powstanie Warszawskie” było jednym z wybitniejszych polskich koncert-albumów, pokazało Lao Che zupełnie z innej strony i umiejscowiło w innym miejscu na scenie rockowej. Zespół później nawiązywał do tego między innymi, występując w ramach Muzeum Powstania Warszawskiego i też ukazało się DVD z zapisem takiego szczególnego występu.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie